

2

MARIAN ZALESKO

RYNEK I PAŃSTWO W WARUNKACH CYKLICZNOŚCI GOSPODARKI

1. INSTYTUCJONALNE FUNDAMENTY GOSPODARKI

Opinie na temat olbrzymiej roli instytucji w gospodarce coraz częściej spotyka się w światowej, jak też polskiej literaturze ekonomicznej¹. Rozważania autorów sprowadzają się do stwierdzenia, że „instytucje znaczą”.

Jedną z popularniejszych definicji instytucji jest pojęcie zaproponowane przez D. Northa, który instytucje określa mianem reguł postępowania tworzących podstawowe struktury, przy pomocy których ludzie w całym okresie swej historii budują ład pozwalający na zmniejszenie niepewności związanej z procesem gospodarowania. Instytucje kształtują relacje międzyludzkie o charakterze politycznym, społecznym i ekonomicznym².

Do najważniejszych instytucji ekonomicznych należy zaliczyć rynek i państwo. Obie mają istotny wpływ na funkcjonowanie gospodarki, zarówno w okresie prosperity jak i dekonjunktury. Można zatem przyjąć (w kontekście definicji Northa), że rynek i państwo w wymiarze instytucjonalnym wytyczają reguły postępowania dla samych siebie, jak też dla funkcjonującego w ich obszarze społeczeństwa.

¹ Piszą o tym między innymi: Douglass C. North, Dani Rodrik, Joseph E. Stiglitz, Eirik G. Furubotn i Rudolf Richter, Malcolm Rutherford, Oliver E. Williamson, Maciej Iwanek i Jerzy Wilkin, Andrzej Wojtyna, Waclaw Stankiewicz i Maria Lissowska.

² D.C. North, *Institutions, Institutional Change and Economic Performace*, Cambridge University Press, Cambridge 2002, s. 3.

Rynek to kategoria ekonomiczna trwale związana z produkcją i wymianą towarową. Posiada on swoją warstwę instrumentalną (mechanizmy i instrumenty regulacji stosunków między podmiotami rynku) oraz instytucjonalną (instytucje rynku). W warunkach gospodarki rynkowej zasięg stosunków i powiązań rynkowych jest bardzo szeroki. Wpływają one na większość zależności między uczestnikami obrotu gospodarczego. Poza rynkiem znajdują się normy prawno-administracyjne oraz inne normy regulujące życie społeczno-polityczne.

Rynek jest pojęciem definiowanym w literaturze na wiele sposobów. Przykładowo Jerzy Schroeder i Henryk Wojciechowski rynkiem nazywają zbiorowość podmiotów, zainteresowanych dokonywaniem wymiany konkretnych dóbr-towarów, wartości i usług. Między nimi prowadzone są pertraktacje, w czasie których następuje przedstawienie sobie warunków sprzedaży i propozycji kupna. W wyniku negocjacji ustalone są ceny i dochodzą do skutku transakcje kupna-sprzedaży. Na każdym rynku występują: 1) zainteresowani prowadzeniem wymiany uczestnicy rynku tj. oferenci dóbr oraz ich potencjalni nabywcy; 2) przedmioty wymiany, tzn. konkretne dobra – towary, wartości, usługi – których sprzedają bądź nabyciem zainteresowani są uczestnicy rynku; 3) określone warunki do podejmowania wymiany między obiema stronami rynku³. Za Paulem A. Samuelsonem i Williamem D. Nordhausem można przyjąć, że rynek jest procesem, za pośrednictwem którego wzajemne oddziaływania nabywców i sprzedawców danego dobra prowadzą do określenia jego ceny i ilości⁴. Rynek jest zatem, jak zauważa W. Stankiewicz, szczególną sceneryą procesu wymiany, w której ten akt ma miejsce. Aktorami są tutaj dostawcy i nabywcy⁵.

Powyższe przykłady definicji rynku dowodzą, że jest to instytucja stwarzająca warunki do szeroko pojętych relacji między producentami i konsumentami. Jego podstawowa funkcja sprowadza się do regulacji popytu i podaży. Zdarza się jednak, że rynek zawodzi, co jest wynikiem jego skłonności do generowania niekorzystnych zjawisk w gospodarce, często nieakceptowanych społecznie. W bardzo wyrazisty sposób słabości rynku zostały przedstawione przez Samuelsona i Nordhause, którzy wymieniają trzy sfery jego zawodności: nieefektywność (*inefficiency*), nierówność (*inequality*), niestabilność (*instability*)⁶. Wówczas niezbędna jest ingerencja państwa.

Państwo, jak to określa J. Wilkin, jest instytucją (zbiorem instytucji), której zadaniem jest regulowanie funkcjonowania wszystkich pozostałych podmiotów. Samo jako największy zbiorowy podmiot gospodarczy stwarza instytucjonalne ramy działania

³ J. Schroeder, H. Wojciechowski, *Wprowadzenie do biznesu międzynarodowego*, Wydawnictwo AE w Poznaniu, Poznań 1998, s. 10.

⁴ P.A. Samuelson, W.D. Nordhaus, *Ekonomia 1*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 82.

⁵ W. Stankiewicz, *Ekonomika instytucjonalna. Zarys wykładu*, Wydawnictwo Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu, Administracji i Technik Komputerowych, Warszawa 2007, s. 98-99.

⁶ P.A. Samuelson, W.D. Nordhaus, *Ekonomia...*, op.cit., s. 105.

innym podmiotom, wpływając na ich bieżące zachowania⁷. Według Jacquesa Maritaina, *państwo jest częścią wydzieloną do dbania o interes całości. Nie jest człowiekiem ani zespołem ludzi; jest zbiorem instytucji tworzących łącznie machinę o kapitalnym znaczeniu; skonstruowaną przez człowieka dziełem sztuki, które korzysta z ludzkich mózgów oraz energii i bez człowieka jest niczym, ale stanowi wyższe wcielenie rozumu, bezosobową, trwałą strukturę, której sposób funkcjonowania można nazwać racjonalnością drugiego rzędu, jako że rozum, skrepowany przez prawo i system powszechnie obowiązujących reguł, działa bardziej abstrakcyjnie, staranniej odcędzając przygodne doświadczenia, będąc też bardziej bezwzględny niż bywa w życiu indywidualnym*⁸.

Znaczna część ekonomistów, co sygnalizuje Elżbieta Domańska⁹, uważa, że interwencja państwa w gospodarkę jest jednym z ważniejszych czynników kształtującym koniunkturę gospodarczą w krajach o gospodarce rynkowej. Równie wielu stwierdza, na co uwagę zwraca Wojciech Morawski¹⁰, że prawidłowość rozwoju gospodarki kapitalistycznej może zagwarantować jedynie wolny rynek, a kryzysy pełnią w gospodarce rolę porządkującą i oczyszczającą. Ujawniają bowiem zbędność niektórych przedsięwzięć gospodarczych i produktów, przekuwają „bąble spekulacyjne”, weryfikując dochody poprzedzających je okresów dobrej koniunktury.

Ekonomistów ciągle trapi zagadnienie: ile rynku, a ile państwa w gospodarce? Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć i dać jednoznaczną odpowiedź.

2. RELACJE RYNEK – PAŃSTWO W WARUNKACH KRYZYSU

P.A. Samuelson i W.D. Nordhaus podkreślają, że zadaniem mechanizmu rynkowego – organizacji gospodarczej, w której za pośrednictwem rynków współdziałają indywidualni konsumenci i indywidualne przedsiębiorstwa – jest rozwiązanie trzech podstawowych problemów gospodarczych: co (jakie dobra) należy produkować i w jakich ilościach? jak się powinno produkować dobra? dla kogo mają być one wytwarzane? Realizacja wyżej wymienionych funkcji dla różnych rodzajów gospodarek jest zagadnieniem kluczowym. W XXI wieku nie istnieje gospodarka w 100% rynkowa¹¹, a spo-

⁷ J. Wilkin, *Jaki kapitalizm, jaka Polska?*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 121-122.

⁸ J. Maritain, *Człowiek i państwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1993, s. 19 (cyt. za: J. Wilkin, *Jaki... op.cit.*, s. 121).

⁹ E. Domańska, *Wokół interwencji państwa w gospodarkę*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 116.

¹⁰ W. Morawski, *Kronika kryzysów gospodarczych*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2003, s. 14.

¹¹ Najbliższa czystej formie gospodarki rynkowej była gospodarka dziewiętnastowiecznej Anglii.

łączeństwo funkcjonuje w systemie mieszanym, z pewnymi elementami rynku, nakazu i tradycji¹².

Następnie zwracają uwagę, że: *Gospodarka rynkowa jest skomplikowanym mechanizmem służącym nieświadomionej koordynacji działań osób i przedsiębiorstw za pośrednictwem systemu cen i rynków. Jest to mechanizm komunikacji, pozwalający skupić w pewną całość wiedzę i działania milionów różnorodnych jednostek ludzkich. Bez jakiejś nadrzędnej inteligencji rozwiązuje problem, którego nie mógłby rozwiązać najpojemniejszy z istniejących komputerów, problem, w którym w grę wchodzi miliony niewiadomych zmiennych i zależności. Nikt tego mechanizmu nie zaprojektował. Powstał po prostu w wyniku ewolucji. Podobnie jak społeczeństwo podlega zmianom. Ale wytrzymuje najważniejszy sprawdzian każdej organizacji społecznej: jest zdolny do przeżycia. Jest to efektem działania niewidzialnej ręki rynku w ujęciu A. Smitha. Doktryna niewidzialnej ręki rynku służy wyjaśnianiu, dlaczego wyniki działania mechanizmu rynkowego sprawiają wrażenie ładu i porządku. Smithowskie odkrycie, że mechanizm rynkowy steruje gospodarką, stało się natchnieniem dla współczesnych ekonomistów, zarówno zwolenników kapitalizmu, jak i jego krytyków. Obecnie jednak, po [ponad] dwóch wiekach doświadczeń i rozważań, zdajemy sobie sprawę z zakresu, wagi i rzeczywistych ograniczeń tej teorii. Wiemy, że rynek niekiedy nas zawodzi, że ma ułomności¹³.*

Opierając się na działaniu „niewidzialnej ręki” w mechanizmie rynkowym nie należy dostrzegać wyłącznie doskonałości, znajdującej się ponad ingerencją działań ludzkich. Kraje o gospodarce rynkowej trapione wieloma ułomnościami rynku, narażone są na powtarzające się periodycznie eksplozje inflacji i bezrobocia, a obserwowany w tych gospodarkach podział dochodu nie zawsze zyskuje akceptację społeczeństwa. W związku z tymi skazami mechanizmu niewidzialnej ręki, współczesne gospodarki są mieszaniną współdziałania rynków oraz państwa¹⁴.

Samuelson i Nordhaus twierdzą, że chociaż mechanizm rynkowy dostarcza godnej podziwu metody wytwarzania i alokowania dóbr, cierpi wskutek uporczywych ułomności. W celu ich skorygowania może wkroczyć rząd, ażeby zapewnić efektywność, sprawiedliwość i stabilność. Przy rozpatrywaniu funkcji rządu, na ogół przyjmuje się założenie, że ustala on „reguły gry”. Działania państwa dotyczące efektywności związane są z korygowaniem niedoskonałości rynku, takich jak monopole. Programy rządowe służące sprawiedliwości i równości zajmują się redystrybucją dochodów w trosce o ubogich czy upośledzonych. Z kolei polityka stabilizacji zajmuje się redukowaniem „szczytów” i „dolin” cyklu gospodarczego przez zmniejszanie bezrobocia i inflacji oraz promowanie wzrostu gospodarczego – państwo sprawuje tu makroekonomiczną funkcję strażnika stabilności gospodarki. Rynek i rząd mają zasadnicze znaczenie

¹² P.A. Samuelson, W.D. Nordhaus, *Ekonomia...*, op.cit., s. 53-54, 79.

¹³ Ibidem, s. 81 i 86.

¹⁴ Ibidem, s. 88-89.

w walce z zawirowaniami ekonomicznymi, a rozwój gospodarki bez równoczesnego oddziaływania państwa i rynku *upodabnia się do prób klaskania jedną tylko ręką*¹⁵.

Benjamin Barber sygnalizuje, że: *Współczesny kapitalizm jest jak rozpuszczone dziecko. Bez silnej dyscypliny ze strony demokratycznego rodzica to dziecko jest groźne dla samego siebie*. Barber jest przekonany, że aby usprawnić funkcjonowanie wolnego rynku, potrzebne jest jego zdyscyplinowanie przez demokratyczne instytucje. Kapitalizm, z jakim mamy do czynienia obecnie jest autodestrukcyjny. Jego uzdrowienie może zapewnić: transparentność poczynań władzy, odpowiedzialność przed wyborcami oraz regulacja¹⁶.

Również wśród innych analityków gospodarki szeroko są dyskutowane problemy oddziaływania rynku i państwa na sferę ekonomiczną. Przytoczyć tutaj można rozważania prezentowane między innymi przez Paula Krugmana, Edmunda S. Phelps'a czy Roberta J. Shillera.

Krugman w esej *Płatki owsiane Friedmana* dokonując analizy gospodarki w perspektywie historycznej i konfrontując poglądy Johna Maynarda Keynesa i Milтона Friedmana¹⁷ dowodzi, że współistnienie rynku i państwa jest niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki. Posługując się analogią pisze: *Wyobraźmy sobie, że wybucha epidemia grypy, a późniejsza analiza wykazuje, że rządowe Centrum Kontroli Chorób mogło ją powstrzymać stosownymi działaniami. Za ich niepodjęcie można skutecznie oskarżyć urzędników. Ale przesadą byłoby twierdzić, że rząd epidemię spowodował i uznać jego porażkę za dowód wyższości wolnego rynku nad rozrośniętą administracją*. *Przytaczając przykład deregulacji rynku energii w USA, która wywołała kryzys energetyczny w Kalifornii w latach 2000-2001, kiedy elektrownie i dostawcy energii powodowali sztuczne niedobory, by wywindować ceny, zadaje i odpowiada na pytanie: Czy wynika stąd, że deregulacja jest zawsze zła? Nie, zależy od sytuacji. Stwierdzenie, że jest złem zawsze i wszędzie, byłoby myśleniem absolutystycznym*¹⁸. Poglądy Krugmana na rozwój gospodarczy można skonstatować w następujący sposób: ani regulacja, ani deregulacja nie jest zła, a zasadność ich obecności w gospodarce zależy od sytuacji ekonomicznej w określonym czasie.

Phelps, wypowiadając się w jednym z wywiadów¹⁹ na temat problemów ekonomicznych przekonuje, że dynamicznie rozwijająca się gospodarka musi przeżywać

¹⁵ Ibidem, s. 89, 95-96 i 105.

¹⁶ B. Barber, *Współczesny kapitalizm jest jak rozpuszczone dziecko*, [w:] *Kryzys. Przewodnik krytyki politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009, s. 97-107.

¹⁷ Keynesizm był w myśli ekonomicznej wielką reformacją, nieuchronnym skutkiem była więc kontrreformacja, której głównym aktorem stał się M. Friedman – zatem jeśli Keynes był Marcinem Lutrem, to Friedman Ignacym Loyolą gospodarki, zob.: P. Krugman, *Płatki owsiane Friedmana*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 18-19.10.2008 i 25-26.10.2008.

¹⁸ P. Krugman, *Płatki...*, op.cit.

¹⁹ E.S. Phelps, *Rynek w cuglach* (rozmowa z J. Żakowskim), „Niezbędnik inteligenta”, dodatek do tygodnika „Polityka”, Wydanie 16, z dn.18.10.2008.

wzloty i upadki. Kryzys jest częścią cyklu koniunkturalnego, a jego charakter zależy od ilości błędów popełnionych w okresie go poprzedzającym. Zaznacza, że *...kiedy w okresie dobrej koniunktury popełni się mniej błędów, to kryzys jest łagodniejszy. Gdy błędów jest więcej, to kryzys jest bardziej przykry. Ale kryzys to nie koniec świata. Po kilku latach się kończy i wraca dobra koniunktura. To jest nie uniknione. Oczywiście, dla wielu osób kryzys wiąże się z różnymi niewygodami i nieprzyjemnościami. Tym, którzy są niewinnymi ofiarami kryzysów, rządy powinny pomagać.*

Noblista opowiada się za interwencją państwa, ponieważ rynek pozostawiony sam sobie tworzy niebezpieczne zjawiska, które z czasem produkują groźne dla wszystkich kryzysy. Jego zdaniem trudno jest zbudować takie narzędzia interwencji rządu, które korygując rynek, wzmocnią go, a nie popsują. Jako przykład podaje boom internetowy z lat dziewięćdziesiątych XX wieku oraz obecny kryzys na amerykańskim rynku mieszkaniowym. Stwierdza, że: *Gdy pęka tak ogromna bańka, bezczynność jest zbyt ryzykowna. Ale jeżeli już dochodzi do takiego pęknięcia, to próba podtrzymania status quo jest błędem. Ja szukałbym takich rozwiązań, które zmniejszając skutki popełnionych błędów, jednocześnie usuną ich przyczynę. Przyczyną [w ostatnim czasie] była obsesja budowy domów dla każdego, bez względu na ryzyko kredytowe i cenę płaconą przez resztę gospodarki. Ameryka budowała więcej domów, niż mogła bezpiecznie sfinansować, a ludzie nauczyli się mieszkać w domach, na które ich nie stać. Powinniśmy z tym zerwać. Więc szukałbym rozwiązania pozwalającego skierować większe strumienie pieniędzy do innych dziedzin gospodarki*²⁰.

Brak wiary Phelps'a w wolny rynek sprawia, że jest on zwolennikiem ostrożnej ingerencji państwa w niektóre obszary gospodarki²¹. Nie oznacza to jednak, tak jak sugeruje, walki rządu z rynkiem, a jedynie to, że muszą nastąpić zmiany w myśleniu o polityce gospodarczej, co otwiera nowe możliwości przed naukami ekonomicznymi²².

Shiller, w rozmowie z Jackiem Żakowskim²³, na pytanie, skąd się biorą kryzysy, odpowiada, że głównie z ludzkiej psychiki albo drzemającej w człowieku zwierzęcej natury. Przekonuje, że niedoskonałość rynku to w dużym stopniu objaw działania czynnika psychologicznego, który popycha ludzi do nieracjonalnych zachowań i podejmowania nieracjonalnych decyzji rynkowych. Nadmiar zaufania do rynku i racjonalności

²⁰ Ibidem.

²¹ Phelps na pytanie, czy nie wierzy w rynek, odpowiada: *Wierzę w swobodę gospodarczą. Wierzę w wolną przedsiębiorczość. Wierzę w kreatywność, inwencję, pomysłowość. Nie wierzę w wolny rynek ani w ezoteryczne państwo; zob.: E.S. Phelps, Rynek..., op.cit.*

²² Dobrym przykładem nowego spojrzenia ekonomii na zachodzące w gospodarce przemiany jest publikacja Romana Frydmana i Michaela D. Goldberga *Imperfect Knowledge Economics*, w której autorzy dowodzą, że nie ma możliwości zbudowania uniwersalnego modelu ekonomicznego, który by przewidywał jak zachowa się gospodarka w przyszłości, zob.: R. Frydman, M.D. Goldberg, *Imperfect Knowledge Economics: Exchange Rates and Risk*, Princeton University Press, Princeton 2007.

²³ R.J. Shiller, *Zwierzęca natura rynku* (rozmowa z J. Żakowskim), „Niezbędnik inteligenta”, dodatek do tygodnika „Polityka”, Wydanie 18, z dn. 11.07.2009.

zachowań innych członków społeczeństwa stanowią fundament owczego pędu tworzącego destrukcyjne bańki. W przypadku amerykańskiej bańki hipotecznej objaw zwierzęcej natury człowieka był bardzo wyraźny. Zaangażowało się w nią wiele osób, zachęcanych do zakupu nieruchomości niskimi stopami procentowymi proponowanymi przez bank centralny Stanów Zjednoczonych (FED). Dzięki niskiemu oprocentowaniu ubogie rodziny amerykańskie mogły obsługiwać bardzo wysokie kredyty. Zaczęła narastać siła legendy towarzysząca bańce, że ceny domów będą już zawsze rosły (co oczywiście jest stwierdzeniem absurdalnym). Ostrożność człowieka i jego niechęć do ryzyka zostają zastąpione przez wrażenie uciekającej szansy poprawy warunków życia²⁴. *Dopóki zwykły człowiek słyszy, że spekulanci z Wall Street zarobili miliony na spekulacjach domami, patrzy na to z zazdrością lub potępieniem, ale tak czy inaczej sam się nie przyłącza. Kiedy jednak okazuje się, że na wyższe cen domów sownie zarobił też sąsiad, szwagier, kolega z pracy, nerwy zaczynają puszczać nawet osobom o najbardziej konserwatywnym podejściu do pieniędzy. (...). W ten sposób do gry wchodzi wciąż nowi ludzie z nowymi pieniędzmi. A któregoś dnia już praktycznie wszyscy są jakoś zaangażowani w bankę. I wtedy ona pęka*²⁵.

Zdaniem Shillera bańki są naturalnym i częstym skutkiem niedoskonałego funkcjonowania rynków, zwłaszcza giełdy, rynku nieruchomości, rynków surowcowych albo walutowych. Większość z nich powstaje i pęka, zanim nabierze istotnego znaczenia. Prawdziwy problem stanowią te bańki, które w porę nie gasną. *Wówczas pryska dmuchające bańkę nadmierne zaufanie do rynku i jego miejsce zajmuje pogłębiający się deficyt zaufania. Wszyscy chcą odzyskać swoje znikające w oczach wirtualne bogactwo. A jedynym ratunkiem staje się państwo, bo tylko ono może ograniczyć cierpienia towarzyszące krachowi powszechnego złudzenia.* Shiller przekonuje, że państwo pomaga przywrócić zaufanie do rynku oraz dostarcza kapitał niezbędny do poprawy funkcjonowania mechanizmu rynkowego. Jego zdaniem w przypadku kryzysów *niezmiennie ważna jest keynesowska idea roli państwa jako dobrego rodzica, który zapewnia dziecku szczęśliwe dzieciństwo. Szczęśliwe dzieciństwo to takie, w którym rodzice z jednej strony pozostawiają dziecku jak najwięcej wolności, pozwalają mu się samodzielnie rozwijać, nie narzucając zbędnych ograniczeń prowadzących do dramatycznego buntu nastolatków, ale z drugiej kontrolują obecne w dzieciach objawy zwierzęcej natury, popychające do nieracjonalnych, nazbyt ryzykownych czy szkodliwych zachowań*²⁶.

²⁴ W tym wypadku zaczyna działać teoria organizacji życia Richarda Dawkinsa. Dawkins uważa, że świat nie składa się z niezależnych od siebie osobników. Przeciwnie, każdy uczestnik życia wywiera istotny wpływ na inne organizmy, a oddziaływania te są zaprogramowane przez geny, które pozornie zamknięte w obrębie jednej istoty decydują nie tylko o wyglądzie i zachowaniu swojego właściciela. Sięgają znacznie szerzej, mając wpływ na cechy innych współżyjących z nim organizmów, zob.: R. Dawkins, *Fenotyp rozszerzony. Dalekosiężny gen*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2003.

²⁵ R.J. Shiller, *Zwierzęca...*, op.cit.

²⁶ R.J. Shiller, *Zwierzęca...*, op.cit.

Kolejny ekonomista amerykański uzasadnił potrzebę wzajemnych, korzystnych relacji między państwem i mechanizmem rynkowym. Wzajemne wspieranie się obu instytucji sprzyja trwałości rozwoju gospodarczego.

Nie należy przy tym jednak zapominać o istocie systemu kapitalistycznego. W gospodarce kapitalistycznej, której filarami są własność prywatna i swobodnie działający rynek (na co uwagę zwraca Jerzy Wilkin), istnienie państwa i potrzeba spełnienia przez tę instytucję wielu ważnych funkcji wymaga mocnego uzasadnienia. Jest ono wyznaczone przez dwie konieczności: 1) z uwagi na zapewnienie podstawowego ładu instytucjonalnego dla funkcjonowania społeczeństwa i gospodarki; 2) ze względu na niesprawności rynku i potrzebę ich korygowania²⁷.

Zadaniem obu wyznaczników jest zabezpieczenie przyszłości kapitalizmu. Ważne jest, żeby eliminować z systemu zachowania oportunistyczne²⁸ i różne formy pokusy nadużycia²⁹, których przejawem jest rządza posiadania dóbr. Chciwy osobnik, co podkreśla David Levine³⁰, jest ciągle świadomy niebezpieczeństwa straty i dlatego usiłuje zabrać innym, zanim zaborą jemu. Chęć zarobienia dużych pieniędzy, była szczególnie widoczna u finansistów amerykańskich³¹, określana przez analityków gospodarczych szczytem ludzkiej chciwości³².

²⁷ J. Wilkin, *Sfera publiczna i sfera prywatna: co je dzieli i łączy? – ujęcie instytucjonalne*, „Optimum. Studia Ekonomiczne”, 2008, nr 4, s. 6.

²⁸ Oportunizm (*opportunism*) – dążenie do realizacji własnych interesów poprzez wykorzystywanie różnych środków, w tym niezgodnych z zasadami moralnymi i etycznymi (partnerzy oszukują, przekupują, zatają informacje itp.); postawa, zgodnie z którą postępowanie podmiotów przebiega adekwatnie do istniejących uwarunkowań, często ukształtowanych przez system polityczny bądź społeczno-gospodarczy, mająca na celu uzyskanie pewnych korzyści, niekoniecznie zgodnie z zasadami etyki.

²⁹ Pokusa nadużycia (*moral hazard*) – charakter postępowania wynikający z sytuacji w której poszczególni ludzie, czy instytucje nie ponoszą konsekwencji swoich działań. W związku z powyższym mają tendencję do zachowań mniej ostrożnych (bardziej ryzykownych), niż w przypadku odwrotnym. W efekcie takich działań często nawarstwiają się problemy, ze skutkami których muszą podjąć walkę inne podmioty. Pokusa nadużycia wiąże się często ze zjawiskiem asymetrii informacji.

³⁰ D. Levine, *The Attachment of Greed to Self-Interest*, „Psychoanalytic Studies”, vol. 2, no. 2, 2000, s. 131-140.

³¹ Bardzo drażniącym elementem załamani gospodarczego w 2008 roku jest niesprawiedliwy rozkład zysków i strat z nim związanych. Okazuje się, że wielu menedżerów amerykańskich korporacji finansowych, którzy znacząco przyczynili się do obecnego kryzysu, zarabiający niekiedy setki milionów dolarów, nie tracą tych zakumulowanych milionów i nie ponoszą konsekwencji swoich działań, zob.: J. Wilkin, *Sfera...*, op.cit., s. 7.

³² T. Mosz, dziennikarz gospodarczy, skomentował to następująco: *Inżynieria finansowa posunęła się tak daleko w poszukiwaniu zysku, że ludzie wymyślający instrumenty finansowe sami nie zdawali sobie sprawy, co stworzyli. Banki dotąd nie pożyczwały tak nagminnie pieniędzy niewypłacalnym klientom. Jednak w ostatnich latach – za pośrednictwem instytucji parabankowych – zaczęły zagospodarowywać tę lukę. Mówiąc obrazowo i z pewną przesadą, wyglądało to tak, że agent pod-*

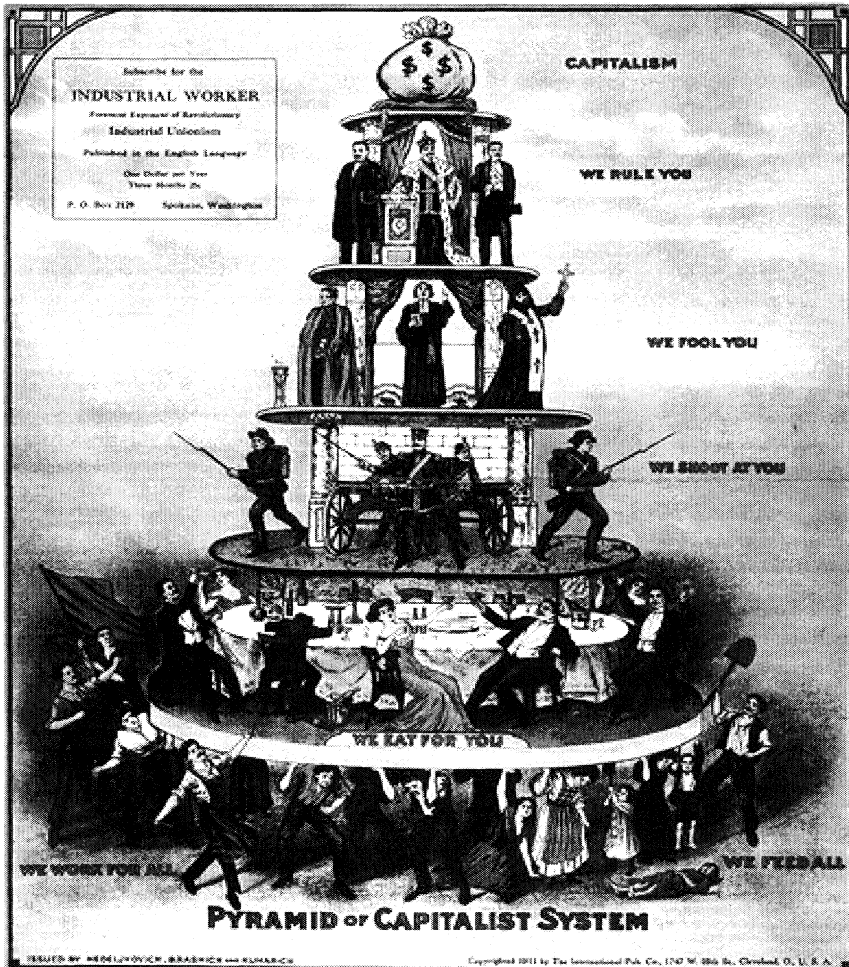
Często okazuje się, że chciwość przynosi duże indywidualne i grupowe korzyści, a za popełnione błędy płaci całe społeczeństwo. Istotnym zagadnieniem ograniczania negatywnych skutków zawirowań gospodarczych staje się określenie stopnia odpowiedzialności za niegodziwie prowadzone działania. Jednym z nielicznych przykładów sankcji, jakie zastosowało państwo wobec braku odpowiedzialności systemu bankowego, było bankructwo banku Lehman Brothers w USA. Mimo ryzyka załamania się całego amerykańskiego systemu bankowego, rząd Stanów Zjednoczonych, nie chcąc, by bankierzy ulegali pokusie nadużycia, nie podjął żadnych środków, by zapobiec upadkowi tej instytucji. Zachowanie władz USA stało się swoistą przestrożą dla innych finansistów, by o interesy firmy dbać we własnym zakresie. Jednak w stosunku do wielu innych upadających podmiotów gospodarczych zostały przeprowadzone operacje ratunkowe. Z punktu widzenia efektywności firm nie są to korzystne działania, ponieważ prowadzą do nierzetelności postępowania właścicieli przedsiębiorstw. Innym mankamentem są dodatkowe obciążenia budżetu państwa i zmniejszenie wydatków rządowych na cele ogólnospołeczne.

János Kornai zagłębiając się w historię podkreśla, że w początkowym stadium kapitalizmu niepowodzenie w interesach miało nie tylko poważne konsekwencje materialne, ale także rujnowało reputację bankruta. Wizja zgubnych skutków nieudolności prowadzenia firmy zmuszała przedsiębiorców do daleko posuniętej ostrożności. Wczesny kapitalizm hojnie nagradzał ludzi sukcesu, natomiast surowo karał za niepowodzenia. Z upływem czasu system nagród bardzo się rozwinął (usankcjonowana została zasada ograniczonej odpowiedzialności), zaś system kar stawał się coraz mniej surowy. Wymienione okoliczności osłabiają motywację przedsiębiorców do skutecznego działania, jednocześnie zachęcają do podejmowania nieodpowiedzialnych decyzji w kwestii pożyczek, inwestowania i rozbudowy firm³³. Takie zachowania nakręcają spiralę kryzysu.

*chodził do bezrobotnego siedzącego pod jakimś domem i pytał go, czy chce, żeby ten dom był jego. Potem załatwiał mu kredyt na specjalnych warunkach, a następnie ileś takich kredytów łączył w pakiet, który sprzedawał za ciężkie pieniądze jako papier wartościowy na giełdzie. To musiało pęknąć, gdy ktoś w końcu zapytał, „a ile te papiery są naprawdę warte?”. Pozytywną stroną tego kryzysu będzie niewątpliwie wzmocnienie nadzoru finansowego nad rynkiem kapitałowym i – być może – bardziej konserwatywne podejście banków do obrotu pieniądzem. Ale nie sądzę, żeby ludzkość czegokolwiek się na tej lekcji nauczyła. Przyjdzie następne pokolenie i spekulacja zacznie się na nowo, zob.: T. Mosz, *Kompleks nieobecności*, „Focus Historia”, nr 3, 2009, s. 56.*

³³ J. Kornai, *Widmo socjalizmu krąży nad światem?*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 11-12.07.2009.

Rysunek 1
Piramida systemu kapitalistycznego



Legenda: od dołu rysunku – *we work for all, we feed all* (my na wszystkich pracujemy, my wszystkich żywimy); *we eat for you* (my za ciebie jemy); *we shoot at you* (my do ciebie strzelamy); *we fool you* (my ciebie oszukujemy); *we rule you* (my tobą rządząmy)

Źródło: ulotka amerykańskich związków zawodowych z 1911 roku: www.whale.to/b/pyramid_of_capitalist_system.html, 22.07.2009.

Warto zaznaczyć, że nieodpowiedzialność posiadaczy kapitału sprawia, że wśród najniższej sytuowanych grup społecznych narasta nienawiść do systemu kapitalistycznego. Wówczas uwidacznia się ironiczne postrzeganie tego ustroju społeczno-gospodarczego (rysunek 1). Utrata bezpieczeństwa i wiary w sprawiedliwość narusza podwaliny kapitalizmu i stwarza zagrożenie dla rozpadu systemu.

3. KAPITALIZM – QUO VADIS?

Wydaje się jednak, że mimo ewidentnych niedoskonałości funkcjonowania gospodarki rynkowej, nie ma alternatywy dla ustroju kapitalistycznego. Nie istnieją aktualnie konkurencyjne w relacji do kapitalizmu systemy ekonomiczne. Okazuje się, że najbardziej sprzyjającym rozwojowi gospodarczemu jest kapitalizm – system ekonomiczny o największej plastyczności. Charakter systemu gospodarczego, na co uwagę zwraca między innymi E. Mączyńska, decyduje o poziomie rozwoju poszczególnych krajów. Przykłady zaczerpnięte z historii gospodarczej wskazują, że niektóre jego odmiany sprzyjają tworzeniu bogactwa, a inne prowadzą do degradacji gospodarczej i nieładu gospodarczego³⁴.

Najważniejszą cechą odróżniającą kapitalizm od innych systemów ekonomicznych jest zdolność do ciągłego generowania i szybkiego upowszechniania zmian we wszystkich sferach życia społeczno-gospodarczego: technice, gospodarce, polityce. E. Phelps przekonuje, że fenomen, piękno i siła systemu kapitalistycznego polegają na tworzeniu przestrzeni, w której nowe siły mogą się ujawniać, rozwijać, wypychać świat do przodu. To one są źródłem rozwoju, dlatego należy pozwolić im działać. Jednocześnie podkreśla, że w gospodarce nie ma „bezpiecznej jazdy”, ryzyko istnieje zawsze³⁵.

Miejsce rynku i państwa w gospodarce bardzo dobrze oddają słowa napisane przez J. Wiklina: *Relacje państwa i rynku można porównać do relacji między trzema rodzajami władzy w systemie demokracji, a więc władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Relacje te Amerykanie określają terminem: check and balance. Podstawowym warunkiem utrzymania demokratycznych rządów jest swoista równowaga między tymi trzema rodzajami władzy. Jeśli pozycja jednej z nich jest nadmierna, a więc może ona podporządkować sobie dwie pozostałe, to naruszony jest fundament demokracji. W systemie demokratycznym trzy rodzaje władzy uzupełniają się i wzajemnie kontrolują. Równie fundamentalną rolę dla funkcjonowania demokratycznego kapitalizmu ma odpowiednia relacja między rynkiem i państwem. Wolność gospodarcza, jaką zapewnia swobodnie działający rynek, jest niezbędnym składnikiem demokratycznego systemu. Nie udało się dotychczas zbudować demokratycznego państwa bez gospodarki rynkowej, ale trzeba pamiętać, że gospodarka rynkowa sama z siebie nie zapewni demokracji. Pozostaje więc trudne zadanie zbudowania odpowiedniej równowagi między państwem a rynkiem, opartej na zasadzie check and balance, a więc uzupełniania się i wzajemnej kontroli³⁶.*

³⁴ E. Mączyńska, *Ład gospodarczy. Bariery i dylematy*, [w:] *O kształtowaniu ładu gospodarczego*, E. Mączyńska, Z. Sadowski (red.), Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2008, s. 82.

³⁵ E.S. Phelps, *Rynek...*, op.cit.

³⁶ J. Wilkin, *Rynek, państwo i społeczeństwo w Polsce: dojrzewanie równowagi instytucjonalnej*, [w:] *Gospodarka i demokracja w Polsce. Dojrzałość i trwałość instytucji*, J. Kleer, A. Kondratowicz (red.), Wydawnictwa Fachowe CeDeWu, Warszawa 2007, s. 43.

Mimo, że mechanizm rynkowy powinien być regulatorem większości procesów gospodarczych, to w jego funkcjonowaniu występują niedociągnięcia, zmuszające rząd do aktywności związanej z korygowaniem i uzupełnianiem tego mechanizmu. Stymulacja rynku nabiera szczególnego znaczenia wtedy, kiedy niekorzystne zjawiska ekonomiczne się nawarstwiają w gospodarce (np. niepoohamowana żądza pomnażania dóbr materialnych nad którą graczom rynkowym trudno zapanować), a ich przewyciężenie nie może nastąpić samoczynnie przy udziale „niewidzialnej ręki”.

Z punktu widzenia prawidłowości rozwoju kapitalizmu, pytanie: ile rynku, ile państwa? nie traci na aktualności. Odpowiedź nie jest prosta. Istotne jest jednak, aby relacja rynek – państwo nie stwarzała patologii, której przejawem może być nadmierne podporządkowanie jednej instytucji drugiej. Działania mechanizmu rynkowego i państwa w gospodarce powinny się wzajemnie uzupełniać, a przyjęte w danym kraju rozwiązania instytucjonalne stać na straży rozwoju kapitalizmu. Wówczas gospodarka powinna być bardziej odporna na zjawiska kryzysowe.